

Polonia w Stambule: imigranci w globalnym mieście, tożsamość i obywatelstwo w dobie transnarodowych przestrzeni społecznych

JEDNYM Z GŁÓWNYCH CZYNNIKÓW determinowanych przez globalizację są procesy związane z migracją. „Rosnąca międzynarodowa mobilność ludzi, kwestionuje podstawy przynależności do państwa narodowego. Heterogeniczność wartości i praktyk kulturowych gwałtownie wzrasta, nie ma więc czasu na procesy akulturacji i asymilacji. Granice państwa narodowego ulegają erozji: miliony ludzi ma wielokrotne obywatelstwo i żyje w więcej niż jednym kraju. Inni nie mieszkają w kraju, którego są obywatelami”¹.

Głównym miejscem migracji stały się globalne miasta. Od kiedy globalna ekonomia stała się tak złożona, że jej specjalistyczne funkcje nie mogły być dłużej realizowane w siedzibach korporacji, rozwinęły się globalne miasta, które „z ich złożoną siecią wysoce wyspecjalizowanych firm usługowych i rynkiem pracy są strategicznym miejscem dla produkcji tych specjalistycznych funkcji. W tym sensie, globalne miasta są jedną z form ucieleśnienia globalnych procesów na terytoriach narodowych i objętych narodowymi rozwiązaniami instytucjonalnymi”².

Rozwija się nowy szczególny typ migracji. Jak zauważa R. Cohen „pojawiają się „uprzywilejowani cudzoziemcy”. Są to obywatele innych państw, którzy niekoniecznie poszukują stałego zamieszkania i są najczęściej menedżerami i przedsiębiorcami, zazwyczaj przebywającymi w obcych państwach na koszt transnarodowych korporacji”³. Global-

¹ S. Castels, A. Davidson, *Citizenship and Migration: globalization and the politics of belonging*, New York 2000. Wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora.

² S. Sassen, *Cracked cassings: notes towards an analytics for studying transnational processes*, [w:] *New Transnational Social Spaces: International migration and transnational companies in the early twenty-first century* red. L. Pries, New York 2001.

³ R. Cohen, *Global Diasporas: An introduction*, London 1997.

ne miasta stały się międzynarodowymi i kosmopolitycznymi miejscami. Na ich ulicach można zobaczyć przedstawicieli różnych ras, usłyszeć mnogość języków i spróbować wielorakich smaków.

Z pewnością Stambuł staje się, jeśli już nie jest, miastem globalnym. Jako jedno z największych miast świata, największa aglomeracja w Europie, gospodarcza i kulturalna stolica Turcji, przyciąga ludzi z całego świata. Przez wieki Stambuł, jak i całe Imperium Otomańskie, było znane ze „skrajnej gościnności i tolerancji, okazywanej ludziorom, którzy szukali schronienia w Imperium z właściwych sobie powodów”⁴. Żydzi sefardyjscy, Węgrzy, a także Polacy są tego przykładem. Ponieważ współczesna Europa jest bezpieczniejszym miejscem niż ta sprzed 100 laty, imigranci przybywający do Stambułu robią to z innych powodów, szukają tam pracy, rozrywki i miejsca do życia.

Praca ta dotyczy polskich imigrantach mieszkających w Stambule. Podzielić ich można na dwie grupy. Jedną jest historyczna społeczność potomków polskich uchodźców, którzy osiedlili się blisko Stambułu, w Adampolu, obecnie Polonezköy⁵ ponad 150 lat temu. Drugą stanowi współczesna fala imigrantów, którzy żyją w Stambule. W tej pracy skupiam się głównie na współczesnej polonii zamieszkującej miasto, jednakże na początku opisuję krótko poprzednią falę osiadłą w Polonezköy, co pozwoli mi później na porównanie dwóch grup i dokonanie pewnych ogólnych uwag na temat zmieniających się procesów imigracyjnych we współczesnej Europie.

Polonię miejską opisuję w odniesieniu do trzech problemów. W pierwszej części pracy zajmuje się tym, w jaki sposób procesy integracyjne w grupie są podtrzymywane i jakie są główne instytucje, które to umożliwiają. W drugiej opisuję przestrzeń artystyczną, którą uważam za jedną z kluczowych w procesie podtrzymywania „polskości” wśród imigrantów.

ADAMPOL – POLONEZKÖY

„USTANOWIENIE POLSKIEGO OSADNICTWA w Turcji w pierwszej poł. XIX w. było ściśle związane z polską walką o odzyskanie wolności i niepodległości”⁶. Konsekwencją trzech nieudanych powstań, głównie przeciwko carskiej Rosji, była ucieczka tysięcy Polaków z kraju. Prezydent

⁴ C. Ersun, *Ottoman Hospitality and its Impact on Europe*, Istanbul 2008.

⁵ Zrost köy oznacza w języku tureckim wioskę. Tak więc Polonezköy oznacza po prostu polską wioskę. Nazwa Adampol pochodzi od księcia Adama Czartoryskiego.

⁶ J. Adamska, *Adampol – Polonezköy*, Warsaw 2004.

Rządu Narodowego w czasie Powstania Listopadowego (1830-1831) Księżę Adam Czartoryski stworzył ruch polityczny dążący do odzyskania niepodległości – Hotel Lambert. W swych planach Księżę „widział Turcję jako przyszłego sprzymierzeńca w wojnie przeciwko Rosji. W 1841 r. książe wyślanek Michał Czajkowski utworzył Agencję Główną Misji Wschodniej Hotelu Lambert, której szefem następnie został”⁷.

Czajkowski skontaktował się z francuskimi mnichami z zakonu św. Wincentego Wincentego à Paulo, zwanych również Lazarystami, którzy posiadali gospodarstwo niedaleko Stambułu. Planowano stworzyć azyl dla polskich uchodźców na części ziemi oddzielonej od farmy Lazarystów. „W 1842 r. obie strony podpisały stosowne porozumienia, ustanawiając pierwsze polskie osadnictwo na tych terenach. W 1850 r. Księżę Czartoryski podpisał akt prawny wiążący każdego mieszkańca Adamopola (oficjalna nazwa od 1846 r.), który między innymi kładł podstawy pod samorząd kolonii. Przyszli koloniści musieli posiadać polskie korzenie i wyznawać wiarę rzymskokatolicką”.

W 1853 r. pod auspicjami Sultana, Michał Czajkowski (Mehmed Sadik Pasza) zaczyna organizację polskiego wojska w Turcji. Polacy ci walczą w wojnie krymskiej (1853-1856), po której zakończeniu ich regimenty zostają rozwiązane. Wtedy część oficerów osiedliła się w Adampolu. „Pod koniec XIX w. wioska ma co najmniej 150 mieszkańców. W 1883 r. został sfinalizowany wykup ziemi z rąk Lazarystów. W 1923 r. Adampol otrzymał oficjalną nazwę Polonezköy. Do 1938 r. prawie wszyscy mieszkańcy posiadali tureckie obywatelstwo”⁸. W dwudziestoleciu międzywojennym charakter wioski zaczął się zmieniać z czysto rolniczego w turystyczno-rekreacyjny. W 1969 r. mieszkańcy wioski otrzymali prawo własności do swoich działek. Z powodu trudnej sytuacji gospodarczej około jednej trzeciej mieszkańców Polonezköy wyemigrowało za granicę. Dziś na około trzy tysiące mieszkańców znajduje się tam około 90 rodzin.

W porównaniu z późniejszymi imigrantami, co pokazują dalej, ci ludzie są prawie zupełnie zasymilowani z turecką kulturą. Wszyscy mają tureckie obywatelstwo, ich dzieci (piąte lub szóste pokolenie), mówią znacznie lepiej po turecku niż po polsku. Ponieważ starsza generacja odchodzi i wioska staje się coraz bardziej „turecka”, wygląda

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

na to, że ta diaspora zanika. Wielu młodych nie odczuwa więzi z krajem ich przodków⁹.

Z drugiej strony ci, którzy pozostali, utrzymują kontakty z imigrantami z miasta. Np. każdej soboty polski ksiądz przyjeżdża ze Stambułu by odprawić polską mszę. Mieszkańcy Polonezköy są zawsze zapraszani na imprezy organizowane przez Konsulat RP. Niektóre z tych imprez odbywają się nawet w Polonezköy, wtedy przyjeżdża tam wielu ludzi z miasta. Pokazuje to, że relacje pomiędzy dwoma środowiskami są silniejsze, niż to wygląda na pierwszy rzut oka.

POLACY W STAMBULE

WSPÓŁCZESNA POLONIA W STAMBULE nie tworzy jednorodnej grupy. W rzeczywistości trudno jest nawet oszacować dokładną jej liczbę, ponieważ wielu przybyłych nie zgłasza swojego pobytu w konsulacie. Obecnie mówi się o około 400 osobach, choć ta liczba może być nawet dwa razy większa, ponieważ pobyt wielu ludzi ma charakter tymczasowy, np. pracownicy sezonowi.

Dominującą grupą wśród polskich imigrantów w mieście są kobiety, które poślubiły Turków i wyjechały z nimi do Stambułu. Można je podzielić na dwie grupy. Pierwsza składa się z kobiet, które przybyły do Stambułu, co najmniej kilkanaście lat temu. Teraz mają 40 i więcej lat. Mają nastoletnie dzieci. W skład drugiej wchodzi ostatnia fala imigrantów, składająca się z kobiet mających około 30 lat lub mniej, żyjących w Stambule około pięciu lat.

Te dwie grupy różnią się między sobą. Nie dziwi, że kobiety, które żyją w mieście dłużej, są bardziej zasymilowane. Zazwyczaj mają tureckie obywatelstwo i są lepiej zorientowane w tureckiej rzeczywistości niż w polskiej. Często prowadzą wspólną firmę z mężami lub siedzą w domu. Wydaje się, że nie będą już opuszczać tego miejsca.

Kobiety w drugiej grupie są znacznie bardziej mobilne. Wiele z nich poznało swoich mężów nie w Polsce czy w Turcji, lecz w innym kraju. Nie zawsze posiadają tureckie obywatelstwo. Ich orientacja w tureckiej rzeczywistości często ograniczona jest do spraw związanych z pracą i przyjaciółmi. Są dobrze zorientowane w sprawach krajo-

⁹ Co wynika z moich rozmów z imigrantami. W pracy tej posługiwałem się metodami etnograficznymi. Były to głównie nieustrukturyzowane wywiady, częściowa obserwacja uczestnicząca i wywiad grupowy. Por. P. Atkinson, M. Hammersley, *Metody badań terenowych*, Poznań 2000. Wszystkie wywiady indywidualne przeprowadziłem w dniach 9-18 grudnia 2009 roku w Stambule i Polonezköy. Były to niesformalizowane rozmowy głównie z kobietami w wieku 25-45 lat. Grupa liczyła około 30 osób.

wych, często jeżdżą do Polski. Przywiązują dużą wagę do imprez organizowanych przez polskie instytucje w mieście. Nie wiedzą, czy zostaną tu „na stałe”. To właśnie ta druga grupa uosabia zmiany dokonujące się we współczesnych procesach związanych z migracją.

W KIERUNKU TRANSNARODOWOŚCI

JOANNA MA 30 LAT. Swojego męża poznała w Londynie, gdzie odwiedzała rodzinę. Sultan studiował tam. Urodził się na Cyprze, od 10 lat ma tureckie obywatelstwo. Ostatnio Joanna rozpoczęła starania o obywatelstwo Turcji¹⁰. Po ślubie w Polsce wyjechali do Stambułu. Oboje są inżynierami. Pojechali tam, „ponieważ Sultanowi byłoby znacznie trudniej znaleźć dobrą pracę w Polsce. Poza tym, u nas jest jeszcze wciąż dużo negatywnych stereotypów na temat Turków”¹¹. Sultan pełni funkcję Dyrektora Technicznego w firmie robiącej ekspertyzy statków i samochodów dla firm ubezpieczeniowych. Współpracują m.in. z takimi potentatami rynku motoryzacyjnego jak Nissan czy Honda. Joanna jest zatrudniona w dziale technicznym szwedzkiej firmy tekstylnej Kappahl. Zajmuje się projektowaniem i wszystkim, co jest związane z produkcją. Nie mają dzieci.

Joanna nie czuje się Turczynką. „Swoją pobyt tutaj traktuję, jako przygodę i wyzwanie. Mam nadzieję, że za jakiś czas uda mi się zmienić otoczenie. Nie mam też na myśli powrotu do Polski, ale może jakiś inny kraj?... Kto wie?”¹². Joanna ma polską telewizję, tak więc jest zorientowana w sprawach krajowych. Lata do Polski dwa razy w roku, podobnie jak większość moich rozmówczyń, zwłaszcza z „młodszej grupy”. „Biorę udział w większości polskich wydarzeń, które mają tutaj miejsce, nawet czasami jestem ich współorganizatorem. Po prostu lubię, jak się coś dzieje, poza tym obcowanie z artystami z mojego kraju ma dla mnie ważne znaczenie. Zawsze brałam aktywny udział w różnego rodzaju wystawach, spektaklach w Polsce i, na ile to jest możliwe, staram się to kontynuować”¹³.

Magda ma 28 lat. W Stambule jest od trzech. Podobnie jak Joanna, nie ma jeszcze tureckiego obywatelstwa. Studiowała dziennikarstwo na UW, pracując jednocześnie w MTV Polska jako producentka. Swojego przyszłego męża poznała ostatniego dnia pobytu w Korei Po-

¹⁰ Procedurę tę rozpocząć można minimum po trzech latach od ślubu.

¹¹ Wywiad, 09.12.2009.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

ludniowej, gdzie produkowała audycję dotyczącą międzynarodowego turnieju w gry komputerowe dla swojej stacji. Cagatay był wtedy Dyrektorem Marketingu w firmie Samsung. Po powrocie do Polski zaczęli ze sobą wymieniać maile. Wkrótce Cagatay przyjechał do Polski, gdzie po ukończeniu przez Magdę studiów wzięli ślub. Oni również postanowili przenieść się do Stambułu, z podobnych powodów jak Joanna i Sułtan (w Polsce Cagatay nie mógłby znaleźć tak dobrej pracy jak w Turcji, a Magda dopiero zaczynała, więc było jej „łatwiej”). Obecnie Magda pracuje w firmie produkcji telewizyjnej, gdzie jest producentką. Jej mąż jest dyrektorem generalnym firmy Benq. Jest również jednym z wykładowców MBA na jednym ze Stambulskich uniwersytetów. Mają jedno dziecko. Ona także uczestniczy w „polskich wydarzeniach”, ma to dla niej duże znaczenie. Magda wyjaśnia mi, jaki typ ludzi Polki poślubiają w Turcji. „Nie jesteśmy głupie. Nie wybieramy ludzi z ulicy. Nasi mężowie są przystojnymi facetami z dobrych rodzin, dobrze usytuowani, a przede wszystkim świetnie wykształceni”¹⁴.

Te dwa przykłady pokazują jak bardzo procesy migracyjne zmieniają się. Współczesne imigrantki różnią się znacznie zarówno od rodzin z Polonezköy, jak i Polaków przybyłych do Stambułu kilkanaście lat wcześniej. Skoro ich mężowie lub one same pracują w międzynarodowych korporacjach, traktują swój pobyt w mieście mniej lub bardziej jako tymczasowy. Dzięki łatwości w przemieszczaniu się na duże odległości, relatywnie często mogą być w Polsce, jak i gdziekolwiek indziej. Co więcej, współczesne technologie, takie jak Internet, pozwalają im mieć kontakt z krajem nawet będąc w Turcji. Wszystko to sprawia, że osoby te są znacznie mniej zasymilowane z turecką kulturą, niż miało to miejsce w poprzednich falach imigracji. Teoria transnarodowych przestrzeni społecznych zdaje się najlepiej opisywać ich sytuację.

Jedna z pierwszych definicji transnarodowości charakteryzuje zjawisko jako „proces, poprzez który imigranci wypracowują i utrzymują wielostronne relacje społeczne, które łączą ich społeczności pochodzenia i zamieszkania. Nazywamy ten proces transnarodowym by podkreślić, że wielu imigrantów buduje dziś przestrzenie społeczne, które przekraczają geograficzne, kulturowe i polityczne granice”¹⁵.

¹⁴ Wywiad, 10.12.2009.

¹⁵ L. Basch, *Towards a Transnational Perspective on Migration: race, class, ethnicity and nationalism reconsidered* (1997), za L. Pries, *The Approach of Transnational Social Spaces: Responding to new configuration of social and spacial* [w:] *New Transnational Social Spaces...* op.cit.

Poprzez transnarodowe przestrzenie społeczne rozumiem wielostronne relacje społeczne wytwarzane przez współczesnych imigrantów zarówno w kraju pochodzenia, jak i zamieszkania. Akumulacja kapitału ekonomicznego, ludzkiego i społecznego w postaci zasobów przenoszonych poprzez więzi społeczne powoduje, że jednostki funkcjonujące w transnarodowej przestrzeni społecznej, funkcjonujący w obcym społeczeństwie, pozostają w stałej łączności ze swoją wspólnotą pochodzenia. Prowadzić to może do zaburzenia – z jednej strony – procesu asymilacji z kulturą kraju zamieszkania, z drugiej – procesu integracji z lokalnym społeczeństwem imigrantów.

Jest to możliwe przede wszystkim dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii pozwalających komunikować się na obszarze całego globu, względnie małych kosztów przemieszczanie się między dużymi odległościami oraz rozwojem transnarodowych korporacji i wynikającemu z niego międzynarodowym podziałem pracy. Używając terminologii Thomasa Friedmana, możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z trzecią fazą globalizacji, w której to jednostki bezpośrednio się globalizują¹⁶.

Rozwój transnarodowych przestrzeni społecznych w sposób znaczący wpływa na procesy zachodzące między państwami, ponieważ przekształca jednostki w aktywnych uczestników tych procesów, „w przeciwieństwie do dwustronnych polityk¹⁷, których głównymi aktorami są państwa, podstawą nowych jest jednostka tj. imigrant, który staje się de facto transnarodowym aktorem, zgodnie z gospodarczymi więzami jakie ustanawia pomiędzy państwem pochodzenia, a krajem goszczącym”¹⁸. W rzeczy samej, jak słusznie zauważa G. Wang „nowe klasy ludzi wyposażone we wszystkie nowoczesne umiejętności migrują i odpowiadają na przyciąganie ośrodków władzy i nowych możliwo-

¹⁶ Pierwsza faza zaczęła się gdzieś pomiędzy XVI i XVII wiekiem, i odnosi się do wzrostu politycznych i gospodarczych relacji między państwami. Tak więc w procesie globalizacji uczestniczyły państwa. Druga mająca miejsce w XIX w. odnosi się do powstawania pierwszych transnarodowych korporacji. Friedman twierdzi, że wtedy zaczął się globalizować sektor prywatny. Pod koniec XX w. głównie dzięki rozwojowi technologii związanej z komunikacją rozpoczął się trzeci etap, globalizacji jednostek. Por. T. Friedman, *Świat jest płaski*, Poznań 2006.

¹⁷ W org. *bilateral policies*. Kastoryano posługuje się w tym miejscu dość dziwną terminologią. Jeśli dobrze rozumiem, chodzi jej tu o przeciwstawienie wcześniejszego modelu relacji państwo-państwo, nowemu, w którym jednostka zyskuje wyższą podmiotowość stając się w coraz większym stopniu partnerem w relacjach z państwem.

¹⁸ R. Kastoryano, *Between Europe and the Nation-States: The Turkish Transnational Community*, [w:] Identity and Integration: Migrants in Western Europe, red. R. Sackmann, B. Petersi T. Faist, Aldershot 2003

ści w handlu i przemyśle (...). Ci ludzie są świadomi swoich interesów, wrażliwi politycznie i wybierają swoje nowe domy bardzo uważnie”¹⁹. Joanna i Sułtan, Magda i Cagatay są przykładami tych nowych wysoce mobilnych imigrantów, mających skrajnie pragmatyczne podejście do miejsca, w którym chcą żyć, i z umiejętnościami do utrzymywania transnarodowych przestrzeni społecznych, gdziekolwiek się znajdują.

PROCESY INTEGRACJI

POLSCY IMIGRANCI W STAMBULE nie wchodzą ze sobą w głębokie relacje. Trudno jest przesądzać, co jest powodem tak słabej organizacji grupy w porównaniu zarówno z innymi narodowościami w Stambule, jak i z polonią w innych miastach, jak Londyn czy Berlin. Polacy są rozproszeni po całym Stambule, choć stosunkowo duża grupa żyje w dzielnicy Bahcesehir, ponieważ znajduje się ona blisko fabryk, w których pracują ich rodziny. Być może duże odległości pomiędzy częściami miasta powodują, że nie istnieje coś takiego jak „polska dzielnica”, klub czy restauracja. Czynniki te były też podkreślany przez wielu moich informatorów.

Specyfika grupy może być kolejnym powodem takiego stanu rzeczy. Ponieważ są to głównie kobiety, które poślubiły Turków, wiele z nich jest dobrze zasymilowanych, nie tworzą stricte „polskich rodzin”, ich dzieci czują się często bardziej Turkami niż Polakami²⁰. Dlatego też nie uważają polskiego towarzystwa za coś bardzo dla nich istotnego. Ponieważ są to mieszane małżeństwa, jak powiedziała mi jedna z informaterek „nie jest łatwo znaleźć drugą parę, tak żeby nasi mężowie również dobrze się dogadywali”²¹.

Ponieważ takie rozmieszczenie uniemożliwia częste i bliskie kontakty pomiędzy członkami grupy, przestrzeń wirtualna staje się doskonałym miejscem, w którym zachodzi komunikacja. Istnieje internetowe forum dla polskich imigrantów. Zostało ono założone z inicjatywy Konsula RP w Stambule. „Na początku miało ono głównie plotkarski charakter. Jednak, gdy konsul raz zaprosił wszystkich na jakąś imprezę i dowiedziano się, że oficjalne instytucje są w to zaangażowane, ludzie przestali wrzucać cokolwiek. To pokazuje nasz wciąż dziwny stosunek do władzy”²². Obecnie forum używane jest głównie, gdy ktoś

¹⁹ G. Wang (1991) *China and the Chinese overseas* Singapore 1991, za R. Cohen *Global Diasporas...* op.cit.

²⁰ Konkluzje te dotyczą jednak „starszej” grupy imigrantów.

²¹ Wywiad, 10.12.2009.

²² Wywiad, 11.12.2009

prosi o pomoc np. ktoś szuka jakichś usług, wysyłania wiadomości dotyczących polskich lekcji, wysyłania zaproszeń na imprezy okolicznościowe organizowane przez konsulat, kościół lub pojedyncze osoby, składania sobie świątecznych życzeń oraz komentowania bieżących wydarzeń, np. polskich spotkań.

MIEJSCA SPOTKAŃ

ISTNIEJĄ DWIE INSTYTUCJE, które integrują tych Polaków, którzy zainteresowani są podtrzymywaniem więzi z rodakami. Pierwszą jest Konsulat RP w Stambule, drugą kościół. Jak to było wspomniane powyżej z inicjatywy Konsula powstało internetowe forum, przez które wysyłane jest wiele zaproszeń na polskie spotkania. Na przykład co roku w różnych miejscach organizowane są mikołajki. Jest to impreza głównie dla dzieci, które mają dużo zabawy, ponieważ zatrudniane są osoby organizujące im wiele rozrywek. Gry i zabawy prowadzone są w języku tureckim, ponieważ wiele dzieci nie zna polskiego lub zna bardzo słabo. Dla rodziców jest to okazja do zjedzenia wspólnego obiadu, porozmawiania i spotkania z przyjaciółmi. Konsulat organizuje również uroczystości związane ze świętami narodowymi jak np. Dzień Niepodległości.

Druga instytucja ma bardziej nieformalny charakter. Jest to kościół pw. św. Antoniego na Istiklal, głównej ulicy miasta w dzielnicy Beyoğlu. Jest to franciszkańska świątynia, której proboszcz jest Rumunem. Msze odprawiane są w wielu językach, również w polskim, z uwagi na obecność polskiego księdza. Z biegiem czasu miejsce to stało się miejscem spotkań polskich imigrantów. Należy pamiętać, że rola kościoła nie powinna być przeceniana, ponieważ tylko około 30 osób uczestniczy regularnie w niedzielnych mszach, co stanowi mniej niż 10% ogółu imigrantów (wg niedoszacowanych danych). Mimo to grupa ta, choć niewielka, jest jednak bardzo dobrze zorganizowana, a jej wkład dla utrzymania tożsamości narodowej jest znaczący.

Każdej niedzieli po mszy odbywa się tak zwana „kawa”. Jest to nieformalne spotkanie dla uczestników nabożeństwa, w którym udział bierze około połowa przybyłych na mszę. Jest to okazja do spotkania dla tych, którzy utrzymując ze sobą głębsze relacje, nie mają w tygodniu czasu na utrzymywanie kontaktów lub też ich mężowie nie mają ochoty. Co jednak ważniejsze, po mszy odbywają się lekcje polskiego dla dzieci. Wcześniej zajęcia takie organizowane były przez konsulat, ale z powodu braku pieniędzy i zainteresowania zostały zawieszono-

ne²³. Dlatego też w tym roku Joanna wraz z pomocą polskiego księdza postanowiła zorganizować je w kościele. Zmienił się ich charakter. Teraz nacisk położony został jedynie na naukę samego języka, bez nauczania literatury itd. Mimo to wciąż zaledwie 12 dzieci w dwóch grupach uczęszcza na zajęcia. Ponadto organizowane są również lekcje polskiego dla tureckich mężów. Udział w nich bierze jedynie sześciu mężczyzn.

Każdego roku organizowane są również jasełka²⁴. Spektakl przygotowywany jest przez polską zakonnicę pracującą w szpitalu w dzielnicy Şişli. Pokaz ma miejsce w styczniu w kościele pw. św. Antoniego. Biorą w nim udział dzieci z imigranckich rodzin, podczas gdy dla rodziców jest to okazja do podziwiania młodych aktorów.

Kościół jest również miejscem, które integruje środowisko polskich studentów, którzy przyjeżdżają do miasta z reguły na semestr lub dwa. Część z nich aktywnie uczestniczy w niedzielnej mszy, a także jeździ na kilkudniowe wycieczki z polskim księdzem np. do Izmiru lub w góry. Studenci filologii polskiej prowadzą lekcje polskiego.

Mimo że miejsce to jednocy jedynie katolików, to jednak, ponieważ większość polskich imigrantów zalicza się do tej grupy, wydaje się, że zainteresowanie nim jako centrum wspólnoty powinno być większe. Interesujące jest, czy Polacy przychodzą tam z powodów religijnych, czy po to by spotkać się z rodakami. Biorąc pod uwagę to ilu ludzi chodzi na mszę, a ilu zostaje później na „kawie”, możemy przypuszczać, że spełnianie potrzeb religijnych odgrywa tu ważniejszą rolę. Ciekawe jest również, co dzieje się z tymi, którzy w mszy nie uczestniczą. Z moich rozmów z imigrantami wynika, że większość z nich nie zmieniła wyznania i pozostała przy wierze katolickiej. Zdarzają się oczywiście wyjątki. „Jedna z moich przyjaciółek, zagorzała katoliczka, po ślubie przeszła na islam. Kiedy raz odwiedziłam ją w domu, a ona właśnie skądś wróciła, wciąż miała na głowie chustę. Gdy zapytałam ją, po co ją nosi, odpowiedziała, że za każdy zobaczony przez obcego mężczyznę włos czeka ją siedem lat w piekle”²⁵.

²³ Prawdopodobnie, dlatego, że na lekcjach realizowany był program identyczny jak w szkołach polskich. Ponieważ oprócz tych lekcji, dzieci uczestniczyły normalnie w zajęciach w szkołach tureckich, program ten był zbyt ambitny i większości trudno było w nim uczestniczyć.

²⁴ W tym roku nie odbyły się z powodu ostrych opadów śniegu, które przerwały dostawę prądu w mieście.

²⁵ Wywiad, 15.12.2009.

Taka postawa może być podyktowana chęcią asymilacji z daną kulturą tak bardzo i tak szybko jak to tylko możliwe. Mimo że większość Polaków nie ma problemów z wyrażaniem swojej tożsamości, moje rozmówczynie wspominały mi o osobach, które nie mówią na ulicy po polsku, nawet między sobą, ponieważ nie chcą być wzięte za Rosjanki z uwagi na stereotyp prostytutki.

Jak to było opisane powyżej, polskie wydarzenia kulturalne w Stambule są bardzo ważne dla lokalnej polonii. Często zresztą to członkowie tej grupy są ich inicjatorami. Dlatego też skupię się teraz na tym, w jaki sposób przestrzeń artystyczna, będąca istotną z punktu widzenia podtrzymywania tożsamości narodowej w polskiej diasporze, jest konstruowana w mieście.

PRZESTRZENIE ARTYSTYCZNE

MIMO ŻE POLSCY ARTYŚCI SĄ POPULARNI W STAMBULE, to jednak z praktycznych powodów nie żyją w mieście. Wbrew pozorom znacznie trudniej jest wystawiać żyjąc za granicą. To narodowi kuratorzy decydują, kto będzie wystawiał swe prace np. na biennale. Dlatego też, gdy ktoś nie mieszka w Polsce, ma znacznie utrudniony dostęp do całego zaplecza umożliwiającego zorganizowanie wystawy. Mimo to Polacy są obecni w Stambule, przy okazji międzynarodowych festiwali. Korzystają też z osobistych zaproszeń.

Istnieją trzy główne przestrzenie, w których polscy artyści są obecni w mieście. Pierwszą z nich są największe międzynarodowe festiwale, takie jak biennale, Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Stambule itd. Drugą są koncerty organizowane przez Konsulat RP w Kościele pw. św. Antoniego. Trzecia istnieje dzięki współpracy polskiego profesora gdańskiej ASP, Wiesława Zaremby, który obecnie wykłada na Sabanci University, z jego poprzednim środowiskiem artystycznym.

Polscy artyści znani są głównie z wielkich imprez, na które są zapraszani. Od początku Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Stambule polscy twórcy zaangażowani byli w rozwój tej imprezy. Już podczas czwartej edycji festiwalu w 1985 r. znakomity polski krytyk filmowy Jerzy Płazewski był jednym z członków jury. Rok później nagrodę Złotego Tulipana zdobył film „Yesterday” Jarosława Piwowarskiego. Wielu znanych reżyserów odwiedzało imprezę, np. Krzysztof Kieślowski, Krzysztof Zanussi, który przewodniczył jury w 1998 r. W 2009 r. Jerzy Skolimowski dostał tu nagrodę za całokształt twórczości.

Polscy artyści stale obecni są również na drugim wielkim wydarzeniu, jakim jest Międzynarodowe Biennale w Stambule. Leszek Golec, Monika Sosnowska, Paulina Ałowska i inni wystawiali tam swe prace.

W trakcie roku kilka polskich koncertów jest organizowanych w Kościele pw. św. Antoniego. Na przykład w grudniu 2009 r. wystąpił tam Witold Zalewski, organista Królewskiej Katedry na Wawelu. W wydarzeniu uczestniczyli zarówno Polacy ze Stambułu, jak i z Polonezköy.

Dzięki znakomitym kontaktom Wiesława Zaremby, możliwe było ustanowienie długotrwałej współpracy pomiędzy artystami z Polski i Turcji. Polacy wystawiali w galerii FASS, znajdującej się na kampusie Sabanci University, co jest mniej istotne dla mieszkańców miasta, z uwagi na dużą odległość kampusu od Stambułu. Jednakże do galerii KASA znajdującej się w dzielnicy Karaköy w samym centrum Stambułu, Zarembie udało się sprowadzić w 2001 Romana Opalkę, jednego z wiodących artystów konceptualnych na świecie. Wystawa jego prac jest zaliczana razem z wystawą prac Yoko Ono do największych sukcesów w historii galerii.

W galerii FASS dużą wystawę prezentowało sześciu artystów z Gdańska – K. Cybulski, R. Gajewski, Z. Gorlak, M. Model i W. Zaremba. Ta współpraca zaowocowała również pracą studentów Sabanci University w Gdańsku na międzynarodowym festiwalu FETA w 2003 i 2004 r. Co ciekawe, w wydanej przez Urząd Miasta okolicznościowej publikacji na 25-lecie Solidarności w 2005, znalazło się zdjęcie muru, który pomalowali tureccy studenci, obok najważniejszych zdjęć z najnowszej historii Gdańska, przemowy Lecha Wałęsy, wizyty Jana Pawła II i Davida Gilmoura występującego na koncercie w Stoczni Gdańskiej.

KONKLUZJE

W TEJ PRACY starałem się opisać grupę społeczną polskich imigrantów w Stambule. Przedstawiłem historyczne przyczyny pojawienia się pierwszych uchodźców tym mieście. Następnie dokonałem analizy współczesnych fal imigrantów z podziałem na starszą i młodszą. Uznałem, że grupy te zasadniczo się od siebie różnią. Głównymi przedstawicielkami obu są kobiety, które poślubiły tureckich mężczyzn, jednakże imigrantki z grupy drugiej uosabiają moim zdaniem zmiany zachodzące w obrębie procesów migracji. Globalizacja, która umożliwia powstawanie transnarodowych przestrzeni społecznych wpływa zarówno na życie jednostek, jak i na politykę państw, chociażby w obszarze polityki

związanej z obywatelstwem. Ponieważ współcześni imigranci funkcjonują niejako w przestrzeni pomiędzy dwoma państwami tj. państwem pochodzenia i zamieszkania, ich tożsamość nie zawsze jest jasno określona. To prawdopodobnie powodować będzie dalszy rozkład tożsamości narodowej, przynajmniej jako podstawowej auto-reprezentacji, zwłaszcza biorąc pod uwagę, jak określają siebie młodzież. Zbadalem również jak procesy integracji i podtrzymywania tożsamości narodowej prowadzone są przez dwie instytucje, formalną – Konsulat RP w Stambule, i nieformalną – kościół pw. św. Antoniego. W końcu opisałem polską przestrzeń artystyczną, której rola w podtrzymywaniu tej tożsamości również jest znacząca.

Prędkość, z jaką Europa się jednoczy, przynajmniej w obszarze niektórych polityk jest zadziwiająca. Obecnie program LLP Erasmus, w którym Turcja również bierze udział, uznawany jest za największe biuro matrymonialne Europy. Wzrastająca liczba mieszanych małżeństw powoduje, że co najmniej jedna osoba z niego nie mieszka w kraju swego pochodzenia. Dopóki nie zostanie obywatelstwem, a jest to długotrwały proces, jest imigrantem z mniejszym lub większymi prawami. Powoduje to z pewnością wyzwanie dla polityki państwa w obszarze regulacji dostępności do obywatelstwa i modelu imigracji w ogóle. Co więcej jest to wyzwanie również dla całego modelu państwa narodowego. Wydaje się, że w spłaszczającym się świecie nie ma miejsca na pojmowanie narodu jako wspólnoty etnicznej (model niemiecki) ani nawet jako wspólnoty kierującej się wspólnymi, uniwersalnymi dla całej społeczności zasadami, co zakładał model francuski.

Sytuacja ta stanowi wyzwanie również dla badaczy nauk społecznych, których rolą jest analiza zachodzących procesów, po to, aby w przyszłości być w stanie sformułować konstruktywny model, będący odpowiedzią na rosnące polityczne, społeczne i kulturowe problemy, jakie powoduje zjawisko masowych migracji. Wymagać to będzie interdyscyplinarnego podejścia do problemu, choć wydaje się, że największa odpowiedzialność spada tu na antropologów oraz politologów, zwłaszcza tych zajmujących się teorią państwa i narodu.

SUMMARY

IN THE ARTICLE, the author analyses the community of Polish immigrants in Istanbul: as descendents of the refugees who settled near Istanbul in Adampol in 19th century, as well as modern immigrants living in the

city. Having briefly described the former, the author focuses on the latter group, finally comparing the two communities, which allows to rethink some immigration processes in modern Europe. Next, the integration processes and institutions which enable these processes are described. Finally, the author shows how artistic spaces, playing crucial role in sustaining Polishness, are created.

NOTA O AUTORZE

Michał Kłopotcki [michalklopocki@ymail.com] – student IV roku politologii i V roku kulturoznawstwa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W ramach programu LLP Erasmus w semestrze 2009 – 2010 studiował na Sabnacı University w Stambule cultural studies, gdzie powstała ta praca.